

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.02.13>

Miklós Mitrovits, *Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2022, ss. 368.

Polska wskazuje nam drogę¹ – to hasło, które pojawiło się na jednym z transparentów niesionych przez węgierskich studentów podczas demonstracji 23 października 1956 r. Węgrzy z podziwem i nadzieją spoglądali na wydarzenia w Warszawie. W polskiej partii komunistycznej doszedł do władzy Władysław Gomułka, uchodzący wówczas za zwolennika reform, który miał poprowadzić naród „polską drogą do socjalizmu”. Wierząc, że szczęście Polaków stanie się również ich udziałem, Węgrzy rozpoczęli swoją heroiczną walkę – wybuchła rewolucja zakończona interwencją radziecką. Jednak zdanie wypisane na transparentie nie straciło w kolejnych latach na aktualności. Mogłoby także stanowić motto dla książki węgierskiego historyka, Miklósa Mitrovitsa, który w swych badaniach pochylił się nad okresem znacznie późniejszym. Podczas lektury opracowania *Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989* (Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2022)²



¹ V. Sebestyén, *Dwanaście dni. Rewolucja węgierska 1956*, przekł. M. Antosiewicz, Warszawa 2006, s. 115.

² Oryginalna wersja książki została opublikowana w języku węgierskim: M. Mitrovits, *Tiltott kapcsolatok. A magyar-lengyel ellenzéki együttműködés 1976–1989*,

czytelnik wielokrotnie dochodzi do wniosku, że Polacy stanowili dla Węgrów inspirację oraz wzór postępowania w walce z komunistycznym reżimem. Wydarzenia nad Wisłą były bacznie obserwowane, analizowane i dyskutowane przez węgierskich opozycjonistów, którzy wyciągali z nich wnioski dotyczące tego, jak sami powinni się zorganizować. Tezę taką Autor przedstawia zresztą na pierwszej stronie monografii.

O ile w polsko-węgierskich relacjach niewiele zmieniło się przez dwadzieścia lat, o tyle tego samego nie można powiedzieć o sytuacji politycznej, gospodarczej czy społecznej obu krajów. W połowie lat siedemdziesiątych realia życia w Polsce znacznie odbiegały od tego, co działo się na Węgrzech. Występujące między państwami różnice zostały omówione przez Autora w pierwszym rozdziale, słusznie zatytułowanym *Światy równoległe*. Wpływały one na możliwości wprowadzania przez węgierskich opozycjonistów w życie polskich rozwiązań. M. Mitrovits określił polski komunizm mianem „ekskluzywnego”, natomiast węgierski – „inkluzywnego”³. Model polski skutecznie zniechęcał do socjalizmu kolejne grupy społeczne. Opresyjne zachowania wobec inteligentów, pogarszająca się sytuacja gospodarcza i pozbawienie Polaków możliwości uzyskania dodatkowego zarobku, złe zaopatrzenie sklepów, pacyfikowanie wystąpień robotników, niezadowolonych z widocznych braków efektów ich ciężkiej pracy – wszystko to tworzyło płaszczyznę porozumienia między Polakami z różnych szczebli drabiny społecznej. Poza nomenklaturą nikt nie widział dla siebie korzyści płynących z istnienia systemu komunistycznego, co pozwalało nawiązać dialog i rozpocząć współpracę na gruncie opozycyjnym. Powstanie w 1976 r. Komitetu Obrony Robotników (KOR) było przykładem spotkania się oczekiwań (czy też może bardziej rozczarowań) inteligentów i robotników. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja na Węgrzech. János Kádár zaproponował Węgom alternatywny model socjalizmu, w którym istniała możliwość „urządzenia się” i podniesienia poziomu swojego życia. Zezwolono na poszukiwanie dodatkowych sposobów zarobkowania, z których większość została przez władzę zalegalizowana. W efekcie funkcjonowania „gulaszowego

Budapest 2020. Została przetłumaczona na język polski przez Szymona Brzezińskiego.

³ Zgodnego z hasłem wypowiedzianym przez Jánosa Kádára w styczniu 1962 r. – „Kto nie przeciw nam, ten z nami”: J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997, s. 171.

komunizmu” nastąpiła depolityzacja węgierskiego społeczeństwa. Nie należy również zapominać o traumie, która towarzyszyła wielu starszym mieszkańcom naddunajskiego kraju – pamiętano dobrze upadek rewolucji 1956 r. i towarzyszące mu represje.

Opisane powyżej różnice miały znaczący wpływ na rozwój polskiej i węgierskiej opozycji politycznej. W przypadku węgierskim możemy mówić o opozycjonistach, o ruchach opozycyjnych, ale na pewno nie o organizacjach, takich jak KOR. Autor zwraca uwagę na podobieństwo pomiędzy działalnością KOR i powstałego w 1979 r. Funduszu Wsparcia Ubogich (*Szegényeket Támogató Alap* – SZETA). W obu przypadkach w centrum zainteresowania ich członków był problem biedy. O ile SZETA prowadził typową działalność społeczną, o tyle poruszenie tematu tabu, jakim był brak środków do życia wśród niektórych Węgrów, stanowiło podważenie opiekuńczej roli państwa – jednego z najważniejszych argumentów za istnieniem państwa socjalistycznego. W przypadku KOR działalność miała szerszy charakter – nie tylko zbierała środki dla rodzin aresztowanych robotników, ale także wspierała ich podczas procesów. Już na tym przykładzie widać pewne ograniczenia w działalności węgierskiej opozycji. Oczywiście, można dyskutować o tym, czy Autor słusznie określił SZETA jako pierwszą organizację opozycyjną. Z jednej strony zwrócił uwagę na brak wypracowanego przezeń programu i struktur organizacyjnych. Z drugiej natomiast poruszył wątek wsparcia udzielanego przez socjologa Istvána Keményego, przebywającego od 1977 r. na emigracji we Francji, skąd udzielał SZETA pomocy finansowej, a także popularyzował jego działalność na łamach emigracyjnego czasopisma „Magyar Füzetek” oraz w audycjach Radia Wolna Europa. Warto podkreślić, że polska emigracja polityczna postępowała podobnie. Paryska „Kultura” wzywała Polaków na obczyźnie do wsparcia finansowego inicjatywy KOR⁴.

⁴ *O pomoc dla opozycji w Kraju*, „Kultura” 1977, nr 11, s. 55–56. Zagadnienie relacji emigracja–opozycja krajowa w Polsce i na Węgrzech wymaga osobnego opracowania. Działalność „Magyar Füzetek” została dostrzeżona przez redakcję „Kultury”. Zwrócono uwagę na to, że było to pierwsze czasopismo nie o charakterze czysto literackim, ale zajmujące się problematyką społeczno-polityczną, gospodarczą i historyczną: *Węgry i my. Antologia tekstów o tematyce węgierskiej w publikacjach Instytutu Literackiego*, oprac. G. Lagzi, Paryż–Kraków 2020, s. 335. Mitrovits porusza wątek relacji redaktora „Kultury” Jerzego Giedroycia z Györgyem Gömöri, którego ten pierwszy traktował jako swojego „informatora” w kwestiach węgierskich.

Warto podkreślić znaczenie jeszcze jednego czynnika, który wpływał na intensywność działalności opozycji w obu krajach – poparcie Kościoła. Autor wielokrotnie zwracał uwagę na rolę Kościoła katolickiego w procesie tworzenia się opozycji w Polsce. Nie odgrywał on natomiast takiej roli na Węgrzech – jeśli już można było wskazać przykłady wsparcia opozycjonistów przez duchownych, to raczej ze strony Kościołów protestanckich. Faktycznie, episkopat węgierski nie zamierzał narażać się władzy i musiał rozczarowywać wiernych, którzy uważali popieranie systemu komunistycznego za sprzeczne z wiarą. Warto jednak pamiętać o oddolnych inicjatywach, które cieszyły się na Węgrzech pewnym zainteresowaniem. Pijar György Bulány już od lat pięćdziesiątych tworzył wspólnoty duszpasterskie „Bokor” (węg. „Winorośl”). W latach siedemdziesiątych funkcjonowało ich 170, należało do nich kilkadziesiąt tysięcy wiernych, głównie młodych ludzi. Rozwój „Bokor” nastąpił po podpisaniu przez Węgry *Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie* w 1975 r. Istnienie takich niezależnych, autentycznych wspólnot nie mogło uzyskać akceptacji komunistów – w drugiej połowie lat siedemdziesiątych dochodziło do aresztowań członków organizacji, około trzystu z nich trafiło do więzień⁵.

M. Mitrovits poświęcił wiele miejsca, aby wyjaśnić czytelnikom różnorodność doświadczeń Polaków i Węgrów, które przekładały się na możliwość rozwoju ruchów opozycyjnych oraz chęć uczestnictwa społeczeństwa w działaniach niezgodnych z linią partii. Nie sposób porównać skali zaangażowania obu narodów w walkę z systemem – pod względem ilościowym „Solidarność” przewyższała wszystkie ruchy opozycyjne w bloku komunistycznym, na pewno zaś nieliczne kręgi kontestatorów systemu na Węgrzech. Polacy dominowali także pod względem organizacyjnym. Z tych oczywistych względów węgierscy opozycjoniści chcieli i musieli opierać się na polskich doświadczeniach we własnej działalności. W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na tezę przedstawioną przez Autora w podsumowaniu, która w moim przekonaniu jest jednym z najważniejszych fragmentów książki. Zdaniem Mitrovitsa

⁵ A. Grajewski, *Kościół na Węgrzech w latach 1956–1989. Zarys problematyki*, [w:] „*Węgry i dookoła Węgier...*”. *Narody Europy Środkowej w walce o wolność i tożsamość w XIX i XX wieku. Materiały z konferencji dotyczącej problematyki narodowościowej w Europie Środkowej zorganizowanej z okazji 10. rocznicy śmierci prof. Wacława Felczaka (Kraków, 12–13 grudnia 2003)*, red. A. Cetnarowicz, S. Pijaj, Kraków 2005, s. 213–214.

nawiązanie współpracy opozycyjnej przez Polaków i Węgrów w ostatnich dwóch dekadach zimnej wojny opierało się na porozumieniu ideologicznym i światopoglądowym, a nie wynikało z „tradycyjnej tysiącletniej” przyjaźni polsko-węgierskiej. Istnieje bardzo bogata literatura dotycząca relacji między „bratankami”, opisująca wydarzenia, w których przedstawiciele jednego narodu wyciągali pomocną dłoń do drugiego. Niewątpliwie wynikało to z sympatii, sentymentu, poczucia solidarności, a czasem wspólnoty interesów. Zdarzały się jednak sytuacje, gdy polsko-węgierska współpraca rozkwitała w momencie, gdy oba narody kierowały się zupełnie innymi, a nawet sprzecznymi systemami wartości. Trudniej chyba o bardziej jaskrawy przykład niż kontakty polsko-węgierskie podczas II wojny światowej. Węgrzy odmówili niemieckim sojusznikom wykorzystania terenu kraju do ataku na Polskę. Udzielili także pomocy polskim uchodźcom – dotyczyło to zarówno władz państwowych, terytorialnych, jak i zwykłych Węgrów. Nie można jednak zapominać, że Polacy uciekali przed nazistami, we współpracy z którymi Budapeszt upatrywał swojej szansy na odzyskanie utraconych po 1918 r. terenów. Podczas gdy Polacy walczyli przeciw Niemcom na całym świecie, regent Miklós Horthy podjął próbę wycofania się z wojny dopiero w październiku 1944 r. W konsekwencji władzę objęli węgierscy faszyści, strzałokrzyżowcy, wierni niemieckim sojusznikom, broniący Budapesztu „dom po domu”, w rzeczywistości obracając stolicę kraju, wraz z Armią Czerwoną, w gruzy⁶. Zatem mimo że stosunki Polaków i Węgrów pozostawały przyjazne, ich wizje przyszłości Europy czy świata były całkowicie odmienne. W przypadku współpracy polskich i węgierskich opozycjonistów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych mamy natomiast do czynienia z rzeczywistą platformą wspólnych wartości. Obie strony walczyły o demokratyzację systemu socjalistycznego, prawa człowieka, prawo jednostki do wolności. Były to wartości uniwersalne, najważniejsze zagadnienia w historii XX w.

Mitrovits zwraca uwagę na jeszcze jeden niezwykle istotny aspekt współpracy opozycjonistów nad Wisłą i Dunajem – w jednym z rozdziałów analizuje jej środkowoeuropejską perspektywę. Wątek ten został poruszony w rozdziale siódmym. Chociaż książka dotyczy relacji bilateralnych, dla Autora jest oczywiste, że postępowanie polskich i węgierskich ruchów wpisuje się w nurt działań

⁶ P. Lendvai, *Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w klęskach*, przekł. A. Krzemiński, B. Nowacki, Kraków 2016, s. 612.

opozycjonistów całego regionu. Po zapadnięciu „żelaznej kurtyny” Europę Środkową przeciwstawiano Europie Wschodniej, utożsamianej z blokiem komunistycznym. W prymitywnym, dualistycznym obrazie świata, skoro Polska, Węgry, Czechosłowacja nie mogły przynależeć do Europy Zachodniej, niejako „automatycznie” były wypychane do Europy Wschodniej, gdzie nie było miejsca na samodzielny rozwój, lecz jedynie na radziecką dominację. O wyodrębnienie Europy Środkowej upominało się wielu intelektualistów, w tym Oskar Halecki, Milan Kundera, Czesław Miłosz, György Konrád⁷. Mitrovits wspomniał także o Zbigniewie Herbercie i jego ważnej roli w węgierskim świecie intelektualnym. Polski poeta uważał, że jego życie było naznaczone Historią – co wszakże stanowiło wspólne doświadczenie zarówno Polaków, jak i Węgrów, Czechów czy Słowaków. Zagadnienie „środkowoeuropejskości” pojawiało się także często na łamach czasopisma „Tiszatáj” za sprawą Csaby Gyuli Kissa i Istvána Kovácsa, polonofilów, utrzymujących kontakty z polską opozycją⁸. Zwrócenie uwagi na ten aspekt polsko-węgierskiej współpracy jest jednym z cenniejszych fragmentów książki. Przenosi historię bilateralnych relacji dwóch narodów na wyższy, bardziej uniwersalny poziom.

Pewnym mankamentem pracy jest brak klasycznego wstępu. Byłoby to miejsce, w którym Autor mógłby wyjaśnić wybór cezury czasowej – czytelnikowi pozostaje jedynie domyślać się, dlaczego data początkowa zawarta w tytule to 1976 r. (bo data końcowa – rok 1989 – nie budzi wątpliwości). Czy Autor miał na myśli datę powstania KOR? Jeśli tak, to jest to data powstania opozycji w Polsce, ale nie na Węgrzech, nie możemy mówić zatem o „zakazanych kontaktach” już od tego roku. Powyżej wspomniano, że pierwszą organizacją, którą Autor uważał za opozycyjną, był SZETA powstały w 1979 r. Może zatem jest to data konferencji zorganizowanej przez polskich, węgierskich i czechosłowackich emigrantów, którzy

⁷ P. Wandycz, *Cena wolności. Historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*, przekł. T. Wyrozumski, Kraków 2003, s. 12–13.

⁸ Á. Szesztay, *Tematyka polska w piśmie „Tiszatáj” w l. 1966–1986*, [w:] *Polskie lato, węgierska jesień. Polsko-węgierska solidarność w latach 1956–1990*, red. C.G. Kiss, K. Sutarski, Budapeszt 2007, s. 128–129. Csaba Gyula Kiss przyznał, że dla niego pismem formacyjnym była paryska „Kultura”, której egzemplarze znajdowały się w Bibliotece Akademii Nauk w Budapeszcie. Lektura emigracyjnego czasopisma otworzyła go na ideę Europy Środkowej, które to pojęcie – zdaniem Węgra – w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie funkcjonowało w świadomości polskiego i węgierskiego społeczeństwa: C.G. Kiss, *Odnalazłem wolność wewnętrzną*, [w:] *Węgierski łącznik*, red. G. Górny, Warszawa 2008, s. 48–49.

postanowili w ten sposób uczcić dwudziestą rocznicę wybuchu rewolucji węgierskiej, o czym dowiadujemy się z lektury pierwszego rozdziału? Czy kluczowe znaczenie miało wygłoszenie na tejże konferencji przez Adama Michnika referatu *Nowy ewolucjonizm*, który miał się stać „biblią” węgierskiej opozycji? Trudno stwierdzić jednoznacznie. Wstęp byłby również dobrym miejscem do wyjaśnienia, które działania Autor uznał za opozycyjne. Czy wspomniana konferencja była istotna z punktu widzenia narodzin węgierskiej opozycji? Jeśli tak, to warto byłoby napisać o innej dyskusji, która odbywała się na Węgrzech w latach 1979–1980. Dotyczyła czterdziestej rocznicy udzielenia przez Węgrów pomocy polskim uchodźcom podczas II wojny światowej. W WRL był to temat tabu, prezentowany jako przejaw nacjonalizmu i współpracy „węgierskich i polskich panów”. Grupa polonofilów, z C.G. Kissem na czele, postanowiła przypomnieć o tym wydarzeniu i domagała się merytorycznej dyskusji na temat historii polskiego uchodźstwa na Węgrzech. Osiągnęli sukces, ponieważ temat faktycznie zaistniał w przestrzeni publicznej⁹. Czy taka manifestacja niezależności myśli, sprzeczna z oficjalną propagandą, nie odegrała istotnej roli w kształtowaniu się tzw. ludowego nurtu węgierskiej opozycji? Myślę, że tak i dlatego warto byłoby o niej także wspomnieć.

Autor poświęcił wiele uwagi tekstom powstałym w kręgach polskiej i węgierskiej opozycji, publikowanym oficjalnie, w niezależnych czasopiśmie i samizdacie. W pierwszym rozdziale przytacza trzy kluczowe teksty węgierskich intelektualistów, które stały się ideologiczną podstawą do utworzenia nurtu lewicowego naddunajskiej opozycji. Wskazuje na pewne podobieństwa pomiędzy tezami zawartymi w *Liście otwartym do partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego (1965) oraz w *Pracy na akord* (Borabbér, 1973) Miklósa Harasztiego. Oba teksty dowodziły, że w kraju władzy nie sprawuje klasa robotnicza, tylko grupa notabli partyjnych, wykorzystująca pracę różnych grup społecznych, przede wszystkim robotników właśnie. Wzywając do reformy systemu, autorzy spotkali się z represjami ze strony władzy. O znaczeniu niezależnych czasopiśm i samizdatu w rozwoju polsko-węgierskich kontaktów świadczy fakt, że Mitrovits zamieścił aneks, zawierający wykaz publikacji na tematy polskie w czasopiśmie „A Hírmondó” oraz na tematy węgierskie w periodyku „Obóz”, a także listę książek dotyczące tychże zagadnień, wydanych w drugim obiegu w Polsce

⁹ C.G. Kiss, *Dziennik polski (1980–1982)*, Poznań 2000, s. 20–28.

i na Węgrzech. Jest to doskonale źródło wiedzy oraz inspiracji dla przyszłych badaczy. Autor nie wyjaśnił, jakimi kryteriami kierował się przy wyborze periodyków zamieszczonych w aneksie. Dlaczego np. nie zdecydował się na zaprezentowanie najważniejszego węgierskiego czasopisma niezależnego, czyli „Beszélő”? Nie można udzielić w tym przypadku jednoznacznej odpowiedzi. Jednak na kartach książki zawartość „Beszélő” oraz znajdujących się w niej polskich wątków została bardzo obszernie omówiona, co powinno wystarczyć jako punkt wyjścia dla tych badaczy, którzy chcieliby w przyszłości temat zgłębić.

Do tej pory wymieniłam już kilka mocnych stron książki, przy okazji wspomnianego przed chwilą wątku chciałabym podkreślić jej kolejny atut. Mitrovits wykazał się wielką rzetelnością przy poszukiwaniu i wykorzystaniu źródeł. Nie poprzestał na (bardzo dokładnej i wnikliwej) kwerendzie archiwalnej oraz analizie treści licznych podziemnych publikacji. Jednym z najcenniejszych źródeł, które Autor wykorzystał w pracy nad książką, były wywiady przeprowadzone z kilkunastoma uczestnikami wydarzeń, umożliwiające uzupełnienie wiadomości pozyskanych z dokumentów. Podobną rolę odegrały także licznie wykorzystane wspomnienia i dzienniki oraz zbiory prywatne. Z kolei w rozdziale szóstym, dotyczącym sposobu upamiętnienia rewolucji 1956 r. przez polskich i węgierskich opozycjonistów, Autor prezentuje mniej klasyczne źródła historyczne, m.in. znaczki okolicznościowe, wydawane przez polską opozycję, czy ulotki, których reprodukcje zamieszczono w publikacji.

W tym miejscu chciałabym pokrótce przybliżyć czytelnikom najważniejsze tezy zawarte w recenzowanej książce. W drugim rozdziale Autor opisuje początki współpracy polskiej i węgierskiej opozycji. Kluczową rolę odgrywały na tym etapie osobiste spotkania i wymiana doświadczeń. Węgrzy najbardziej interesowali się tekstami programowymi i kwestiami technicznymi, czyli sposobami powielania tekstów. Wielokrotnie wyjeżdżali do Polski i spotykali się z polskimi opozycjonistami. Dokładny przebieg tych podróży możemy poznać dzięki materiałom wytworzonym przez polskie służby bezpieczeństwa. Do obserwacji węgierskich „gości” angażowano codziennie 30–40 funkcjonariuszy. Ten krótki fragment opracowania stanowi istotny wkład w naszą wiedzę o stopniu inwigilacji społeczeństwa w państwach demokracji ludowej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Trzeci rozdział został poświęcony polsko-węgierskim kontaktom opozycyjnym w okresie powstawania „Solidarności” i jej największych sukcesów. Autor zaproponował ciekawą perspektywę, ponieważ przeanalizował podejście Węgrów do powstania wolnych związków zawodowych w Polsce przez pryzmat dyskusji w ramach węgierskiego odpowiednika polskiego „uniwersytetu latającego”, czyli „wolnego uniwersytetu poniedziałkowego”. Najważniejsze tezy prelegentów poznajemy dzięki skrupulatnym donosom informatorów bezpieki, którzy licznie przybywali na wykłady. W tym rozdziale Autor opisuje także historię Bálinta Magyara, węgierskiego naukowca i opozycjonisty. Węgier podróżował do Polski pod pretekstem prowadzenia badań naukowych, w rzeczywistości spotykał się z osobami z kręgu „Solidarności”. Zastosowane wobec niego represje są najlepszą ilustracją absurdu systemu komunistycznego. Z prawnego punktu widzenia nie można było Magyarowi nic zarzucić, jednak bez względu na to został pozbawiony pracy i możliwości podróżowania za granicę. Ten fragment książki przynosi nam informacje wychodzące poza refleksje na temat kontaktów polskich i węgierskich opozycjonistów. Dokładny opis obserwacji, prowadzonej przez polskie służby bezpieczeństwa, pozwala uświadomić sobie, jak dużo pracy, energii i pieniędzy wkładano w inwigilację jednej osoby, podejrzanej o kontakty z „Solidarnością”, będącej wszak wówczas organizacją legalną. Opis dalszych losów Magyara, w tym przede wszystkim treści uzasadnień dla zastosowanych wobec niego represji, jest najlepszą ilustracją absurdu ówczesnego systemu, łamania ustanowionego (przecież przez sam ten reżim!) prawa, zależności różnych instytucji od decyzji podejmowanych przez służby bezpieczeństwa. Kolejnym przykładem demaskującym paranoidalny charakter systemu, był stosunek policji do kolonii dla biednych dzieci z Polski, zorganizowanych przez SZETA w 1981 r. Powtarzające się wizyty policjantów zapadły w pamięć młodych Polaków i jednoznacznie udowadniały tezę, że w systemie komunistycznym wszystkie aspekty życia mają charakter polityczny.

W rozdziale czwartym przedstawiono postępowanie węgierskiej opozycji po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Wraz z pogorszeniem się sytuacji w Polsce nastąpiło również „ostudzenie” entuzjazmu Węgrów do rozwijania działalności politycznej. Zostały jednak utrzymane wykłady wolnego uniwersytetu, na których dyskutowano o polskich wydarzeniach. Grupa skupiona

wokół wydawnictwa AB i czasopisma „Beszélő” za swój najważniejszy cel uznała przekazywanie wiadomości o wydarzeniach w Polsce wobec całkowitej blokady informacyjnej. Publikowano teksty polskich opozycjonistów, których treść zdobywano często w niezwykle skomplikowany, choć skuteczny sposób. Zamieszczenie opisu metod przekazywania materiałów jest dużym atutem książki, ponieważ pozwala wyobrazić sobie determinację obu stron do podtrzymywania kontaktów. Jednak z lektury rozdziału jasno wynika, że węgierscy opozycjoniści nie zamierzali podejmować żadnej działalności politycznej, a polskie wydarzenia jeszcze zwiększyły ich wątpliwości. Podobnie jak w 1956 r. Polacy uważnie obserwowali węgierską rewolucję i wyciągnęli dla siebie wnioski po jej upadku, tak w 1981 r. Węgrzy zamierzali uczyć się na polskich błędach – i ich nie powielać. Istotnym fragmentem rozdziału jest analiza treści wypowiedzi węgierskich opozycjonistów na łamach „Beszélő”, czyli – jak już wspomniano – najważniejszego forum wymiany myśli między dążącymi do wprowadzania zmian w kraju Węgrami. Rozbieżność poglądów świadczyła o braku konsolidacji węgierskiej opozycji, jej niezdolności do podjęcia konkretnych politycznych działań w danym momencie, ale zarazem o wolności słowa i wolności prowadzenia dyskusji, będącej główną zasadą redakcji pisma. Trudno przecenić rolę, jaką „Beszélő” odegrało w kontekście ukształtowania się myśli programowej nad Dunajem, mając w pamięci panujący tam „gulaszowy komunizm”, apolityczność społeczeństwa i emigrację wewnętrzną przeciwników systemu. W tym okresie zaktywizował się ponownie SZETA, który próbował na różne sposoby – torpedowane często przez władze – wspomóc potrzebujące polskie rodziny. Było to potwierdzenie oddolnej solidarności łączącej oba narody, mającej korzenie – przynajmniej deklaratywnie – w pomocy udzielonej Węgom przez Polaków podczas rewolucji 1956 r.

Rozdział piąty dotyczy reakcji różnych węgierskich instytucji na wydarzenia w Polsce. Znajdziemy w nim informacje o raportach węgierskich ambasadorów w Warszawie, uchwałach podejmowanych przez Biuro Polityczne KC WSPR, antypolskiej propagandzie prowadzonej przez oficjalne media, prowokacjach bezpieczeństwa i podejmowanych przez nią próbach infiltracji polskich opozycjonistów.

Tytuł rozdziału szóstego – *Pamięć rewolucji 1956 roku i węgierska opozycja w Polsce* – jest trochę mylący. Oczywiście, Autor analizuje znaczenie węgierskiej rewolucji 1956 r. jako punktu odniesienia

dla polskich i węgierskich opozycjonistów. W 1986 r. przypadała 30. rocznica krwawo stłumionego powstania, co było wykorzystywane zarówno przez Węgrów, jak i Polaków do zmanifestowania swojego stanowiska wobec systemu. W polskich podziemnych publikacjach poświęcono wiele miejsca przyczynom i przebiegowi rewolucji. Autor zwraca uwagę na to, że wielu Polaków wspierało wówczas Węgrów, w efekcie czego ich stosunek do tamtych wydarzeń był często sentymentalny. Ponadto samotna walka małego narodu przeciw Związkowi Sowieckiemu była postrzegana nad Wisłą niewątpliwie jako historia bardzo romantyczna. Jednocześnie jednak był to dla Polaków bardziej symbol walki z komunizmem niż przepis na nią, ponieważ nie zamierzali w swoim postępowaniu iść tak daleko, jak węgierscy powstańcy. Rozdział zawiera jednak więcej informacji, niż sugeruje tytuł. Znajdziemy w nim m.in. przegląd polskiej prasy podziemnej pod kątem znajdujących się w niej wątków węgierskich (nie tylko tych dotyczących 1956 r.).

Rozdział ósmy został poświęcony nowemu pokoleniu kontestatorów systemu, czyli osób, które w połowie lat osiemdziesiątych były studentami. Ich poglądy były dużo radykalniejsze, aczkolwiek i oni nie decydowali się na najbardziej konfrontacyjne posunięcia, np. założenie nielegalnej partii politycznej. Ich największym osiągnięciem było powołanie do życia alternatywnego dla Komunistycznej Organizacji Młodzieży (*Magyar Ifjúsági Szövetség* – KISZ) ruchu młodych ludzi – w 1988 r. powstał Związek Młodych Demokratów (*Fiatal Demokraták Szövetsége* – FIDESZ). Także w tym przypadku nie obyło się bez polskiej inspiracji – do odważnego działania zachęcał bowiem młodych Węgrów „polski pan od historii” Wacław Felczak¹⁰. Już wcześniej można było dostrzec „odporność” węgierskiej młodzieży na oficjalną propagandę. Nie traktowała ona „gulaszowego komunizmu” jako właściwej rekompensaty za zdławienie rewolucji 1956 r. i następujące po nim represje, ponieważ albo ich nie doświadczyła, albo ich nie pamiętała. Nie akceptowała swojej oficjalnej reprezentacji, czyli wspomnianej KISZ, dostrzegając jej biurokratyzowanie i nieudolne kierownictwo. Przejawiała zachowania opozycyjne już na początku lat siedemdziesiątych – warto pamiętać o organizowanych przez to środowisko burzliwych demonstracjach 15 marca 1972 i 1973 r. Domagając się upamiętnienia jednego z najważniejszych wydarzeń w narodowej historii, czyli

¹⁰ W. Frazik, *Emisariusz Wolnej Polski. Biografia polityczna Wacława Felczaka (1916–1993)*, Warszawa 2013, s. 506.

początku Wiosny Ludów na Węgrzech, była narażona na areszt i potępienie. Za swoje przywiązanie do patriotycznych symboli demonstranci zostali okrzyknięci „nieodpowiedzialnymi nacjonalistami”, mimo że większość z nich wyznawała poglądy lewicowe¹¹.


W rozdziale dziewiątym Autor wspomina o Węgierskim Forum Demokratycznym, ruchu, który powstał w 1987 r. z inicjatywy ludowego nurtu węgierskiej opozycji. Chciało być ono platformą porozumienia między społeczeństwem a partią, dlatego zgodziło się na żądanie komunistów, aby we wspólnych obradach nie uczestniczyli przedstawiciele „radikalnej”, czyli lewicowej opozycji. W tej części książki pojawił się również wątek powstania „Solidarności Polsko-Węgierskiej” w 1989 r. Jednak znaczenie tej organizacji, ze względu na datę utworzenia, było niewielkie w kontekście rozwoju kontaktów polskiej i węgierskiej opozycji. Nie można go porównać do roli, którą w historii kontaktów środkowoeuropejskich ruchów opozycyjnych odegrała powstała w 1981 r. „Solidarność Polsko-Czechosłowacka”. W dalszej części rozdziału Autor przytacza kolejny przykład polskiej inspiracji nad Dunajem – w 1987 r. powstał na Węgrzech wolny związek zawodowy, czyli Demokratyczny Związek Zawodowy Pracowników Nauki. W kolejnych miesiącach tworzone kolejne organizacje zrzeszające różne grupy zawodowe, a ukoronowaniem tej aktywności było powstanie Demokratycznej Ligi Niezależnych Związków Zawodowych.

W nawiązaniu do powyższych uwag warto podkreślić to, co pojawia się na kartach książki, ale nie zostało sformułowane w sposób syntetyczny jako jeden z wniosków końcowych. Węgierska opozycja, wzorując się w wielu kwestiach na działalności Polaków, nigdy nie stworzyła jednej organizacji opozycyjnej. Nad Dunajem nie powstało nic, co mogłoby swoją strukturą, rozmachem przypominać KOR, „Solidarność” czy np. czechosłowacką *Kartę 77*. Różne nurty opozycyjne nie potrafiły nawiązać dialogu, np. wciągnąć do współpracy członków Kościoła katolickiego, należących do wspólnoty „Bokor”. Nurt opozycji lewicowej i ludowej różnił się w sposobie działania (stosunek do legalizmu i przestrzegania prawa), ale także w kwestiach niezwykle istotnych dla węgierskiej historii i społeczeństwa, czyli „spuścizny Trianon”. Nurt ludowy uważał, że jednym z jego najważniejszych celów było upominanie się o prawa

¹¹ B. Kovrig, *Communism in Hungary. From Kun to Kádár*, Stanford 1979, s. 426–427.

mniejszości węgierskiej w krajach sąsiadujących. Zdaniem opozycji lewicowej podnoszenie tego tematu mogło rozbudzić nastroje nacjonalistyczne nad Dunajem. Tylko w nielicznych przypadkach udawało się „zakopać podziały” między oboma nurtami – przykładem była sprawa książki pamiątkowej z 1979 r. dla Istvána Bibó, który był autorytetem moralnym dla większości Węgrów¹².

Książka M. Mitrovitsa to lektura niezwykle ciekawa, napisana wciągającym językiem, zachęcająca do bliższego zapoznania się z historią kontaktów polsko-węgierskich w czasach zimnej wojny. Jest to także pozycja obowiązkowa dla historyków zajmujących się historią PRL i WRL, a także współpracy ruchów opozycyjnych w bloku komunistycznym. Drobne mankamenty czy propozycje uzupełnienia, wymienione w recenzji, nie wpływają na jednoznacznie pozytywną ocenę monografii. Polecam ją także każdemu, kto chciałby poznać „dzieje bratanków” z innej, bardziej uniwersalnej perspektywy niż oferowana nam przez istniejącą już literaturę przedmiotu.

ALEKSANDRA SYLBURSKA
 UNIWERSYTET ŁÓDZKI / UNIVERSITY OF LODZ
 <https://orcid.org/0000-0002-4969-5048>

Bibliografia

OPRACOWANIA

- Burakowski A., Gubrynowicz A., Ukielski P., 1989. *Jesień Narodów*, Warszawa 2009.
- Frazik W., *Emisariusz Wolnej Polski. Biografia polityczna Waclawa Felczaka (1916–1993)*, Warszawa 2013.
- Grajewski A., *Kościół na Węgrzech w latach 1956–1989. Zarys problematyki*, [w:] „*Węgry i dookoła Węgier...*”. *Narody Europy Środkowej w walce o wolność i tożsamość w XIX i XX wieku. Materiały z konferencji dotyczącej problematyki narodowościowej w Europie Środkowej zorganizowanej z okazji 10. rocznicy śmierci prof. Waclawa Felczaka (Kraków, 12–13 grudnia 2003)*, red. A. Cetnarowicz, S. Pijaj, Kraków 2005, s. 201–209.
- Kiss C.G., *Dziennik polski (1980–1982)*, Poznań 2000.

¹² A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, 1989. *Jesień Narodów*, Warszawa 2009, s. 49–55.

- Kiss C.G., *Odnalazłem wolność wewnętrzną*, [w:] *Węgierski łącznik*, red. G. Górny, Warszawa 2008, s. 39–84.
- Kochanowski J., *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997.
- Kovrig B., *Communism in Hungary. From Kun to Kádár*, Stanford 1979.
- Lendvai P., *Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w klęskach*, przekł. A. Krzemiński, B. Nowacki, Kraków 2016.
- O pomoc dla opozycji w Kraju*, „Kultura” 1977, nr 11, s. 55–56.
- Sebestyén V., *Dwanaście dni. Rewolucja węgierska 1956*, przekł. M. Antosiewicz, Warszawa 2006.
- Szesztay Á., *Tematyka polska w piśmie „Tiszatáj” w l. 1966–1986*, [w:] *Polskie lato, węgierska jesień. Polsko-węgierska solidarność w latach 1956–1990*, red. C.G. Kiss, K. Sutarski, Budapeszt 2007, s. 127–134.
- Wandycz P., *Cena wolności. Historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*, przekł. T. Wyrozumski, Kraków 2003.
- Węgry i my. Antologia tekstów o tematyce węgierskiej w publikacjach Instytutu Literackiego*, oprac. G. Lagzi, Paryż–Kraków 2020.
-

NOTKA O AUTORCE

Dr Aleksandra Sylburska – adiunkt w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka monografii *Działalność polskiej placówki dyplomatycznej na Węgrzech (1946–1956)* (Łódź 2020).

Zainteresowania naukowe: historia relacji polsko-węgierskich w XX w., historia Europy Środkowej w XX w., historia dyplomacji w XX w., diaspora polska na Węgrzech.



aleksandra.sylburska@uni.lodz.pl